

Barbara Wicher

Wakacje w Cichej Dolinie



Zilustrowała Marysia Panas

Światlik

Wakacje
w Cichej Dolinie

Redaktorka prowadząca: Urszula Pitura
Wydawczyni: Natalia Galuchowska
Redakcja: Katarzyna Sarna
Korekta: Olga Gorczyca-Popławska
Projekt okładki i skład: Kamil Pruszyński

Copyright © 2024 for the Polish edition by Świetlik,
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © 2024 for text by Barbara Wicher
Copyright © 2024 for illustrations by Maria Panas

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie
z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź
fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania
pismemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2024
ISBN 978-83-8371-029-7

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl

Barbara Wicher

Wakacje w Cichej Dolinie



Zilustrowała Marysia Panas





BOHATEROWIE



STEFEK

Ciekawy świata, pełen entuzjazmu
młody mieszkaniec Cichej Doliny.
Najstarszy z pięciorga rodzeństwa.



IMISIA

Kuzynka Stefka.
Urocza i nieśmiała, ale też
zdecydowana i wytrwała.





WISIA

Odnacza się charakterem przywódczyni. Liderka wśród kolegów i koleżanek.



CZESIEK

Postrzega świat w ciemnych barwach, mimo to nie waha się brać udziału w przygodach.



FRANEK

Bez skrupowania okazuje emocje, często dając wyraz odczuciom pozostałych mieszkańców Cichej Doliny.



ZYGMUNT

Dziadek Stefka i Imisi. Ma tajemniczą przeszłość, o której przez długi czas nie chciał opowiadać. W dzieciństwie mieszkał na Omanowej Łące.



FELEK

Jeden z młodszych braci Stefka. Ciekawy świata i pełen energii.



ANIELA

Skryta, o melancholijnym usposobieniu. Nie lubi być w centrum uwagi, ale dobrze czuje się w grupie.



MICHASIA

Niespodziewany gość w Cichej Dolinie.



PYZIO I DYZIO

Kłótlive, ale nierozłączne wróble.

Rzeka

Makowa Polana

Strumień

Omanowa
Łąka

Kryształowe Źródło
Żołędziowy Dom

Poziomkowa
Polana

Cicha Dolina





Schronienie Stefka
w czasie burzy

Szałasy

Ciemny Las

Jaskinia pod
Płaczącą Skałą

Marchewkowe
Pole

Norka Błażeja





ROZDZIAŁ 1

WAKACJE

Stefek rzucił szkolny plecak na trawę, podskoczył, zaklaskał uszami i wykrzyknął:

– Juhu!

Torby jego kolegów i koleżanek również pofrunęły na nagrzaną słońcem ziemię. Franek i Wisia wywinęli fikołki. Imisia ze śmiechem stoczyła się z małej górki porośniętej stokrotkami, a Czesiek z błogą miną położył się wśród polnych kwiatów i wystawił pyszczek na ciepłe podmuchy wiatru. Anieli tymczasem usiadła pod brzozą, zapatrzyła się na rzekę i westchnęła:

– Wakacje...

– Nareszcie! – zawtórowała jej Wisia.

– Już myślałem, że się nie doczekam – dodał Czesiek.

Imisia usiadła, otrzepała sukienkę i założyła kapelusz, który w czasie zabawy spadł jej z głowy.

– Wydaje mi się, że dopiero co była zima – stwierdziła.

– Mnie też! – zgodził się Stefek. – A przecież dawno nie ma po niej śladu. I nawet wiosna minęła!

Stefek rozejrzał się po ukochanej dolinie – zimą tak mroźnej, białej i cichej, a teraz ciepłej, kwitnącej, pełnej świergotu, szumu i bzyczenia. Odetchnął powietrzem przesyconym zapachem dzikiej marchwi, mięty i tymianku. Pomyślał, że znajduje się w najcudowniejszym miejscu na świecie, i poczuł się naprawdę szczęśliwy. Wzdrygnął się na dźwięk głosu Anieli.

– Co będziemy teraz robić? – zapytała króliczka.

Czesiek ziewnął i przeciągnął się leniwie.

– Pewnie się nudzić... – powiedział.

Na te słowa Franek otworzył szeroko oczy, a lewy policzek zadrgał mu nerwowo.

– Ojej! – wykrzyknął przejęty.

Wisia wstała i podparła się pod boki.

– Akurat! – oburzyła się. – To będą nasze najwspanialsze wakacje! Pełne zabawy, niespodzianek i niezwykłych przygód! Prawda, Imisiu? Mam rację, Stefku?

Imisia skinęła głową i pytające spojrzenie Wisi przeniosło się na Stefka. Nie wiedzieć czemu, królik poczuł się nieswojo.

Chciał odpowiedzieć „Jasne!”, ale nie potrafił. Sam nie rozumiał dlaczego. Wybawiło go nagle pojawienie się rudzika. Ptaszek przysiadł na drżącej gałązce brzozy i chwilę przyglądał się przyjaciółom, uspokajając oddech. Ostatnio założył rodzinę, wciąż był zajęty i raz po raz przelatywał z furkotem nad doliną, żeby załatwić ważne rodzicielskie sprawy.

– Niech zbieleję! Co to za miny? – zapytał w końcu. – Już stęskniliście się za szkołą?

– Co takiego? Nie... – jęknął Franek.

Reszta milczała, ale rudzik nie czekał na dalsze wyjaśnienia.

– Za starą szkołą nad rzeką widziałem dużo, mnóstwo, po prostu ogrom żółciutkich mniszków! – oznajmił z zadowoleniem kogoś przynoszącego dobrą nowinę. Wiedział, że króliki uwielbiają mniszki, a ich kwiaty o tej porze roku w większości już przekwitły.

– Mniam! – wykrzyknęli jednym głosem Stefek, Wisia, Imisia, Aniela i Franek, po czym zerwali się z miejsca i pognali we wskazanym kierunku, zapominając o plecakach porzuconych w bujnej trawie.

Czesiek założył swój tornister na plecy i ruszył za kolegami i koleżankami, ciągnąc za sobą ich torby.

– Dla mnie pewnie i tak nie wystarczy – burczał pod nosem.

